Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 119. — ROK XL.

CZWARTEK

4 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

3 Maja w Warszawie.

Warszawa, 3 maja. (PAT). Dzisiejsze uroczystości związane z obchodem Święta Narodowego 3 Maja miały w stolicy przebieg podniosły. Od wczesnego rana gromadziły się na ulicach tłumy publiczności, witając oddziały wojskowe, udające się na plac rewji.

O godz. 9 rano rozpoczęły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu stołecznego, nie biorących udziału w defiladzie. O godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, odprawione przez ks. kardynała Kakowskiego w asyście ks. biskupa polowego Gawliny i licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Powitany u stóp świątyni przez duchowieństwo P. Prezydent Rzplitej skierował się w stronę głównego ołtarza, zajmując miejsce na specjalnem wzniesieniu.

W prezbiterjum zajęli miejsca członkowie rządu z prezesem Rady ministrów A. Prystorem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK dr. Krzemieński, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz sądowych podsekretarze stanu, generalicja, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz municypalnych i instytucyj społecznych, weterani z 1863 r. itd. Wzdłuż nawy głównej ustawiły się delegacje ze sztandaami.

W tym czasie kiedy we wszystkich świątyniach odbywały się nabożeństwa na plac Marszałka Piłsudskiego poczęły nadciągać oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, oddziały PW i PP. Chodnik okalający plac rewji zaległy tłumy publiczności.

GENERAŁ NIEMIECKI I DELEGACI SOWIECCY WIDZAMI REWJI.

Po skończonem nabożeństwie w katedrze św. Jana przybył na plac Józefa Piłsudskiego p. min. poczt i tel. Kaliński, prezes NIK dr. Krzemieński, członkowie korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowi z generałem francuskim d'Arboneau i generałem niemieckim Schindlerem na czele, duchowieństwo z ks. bisk. polowym Gawliną, generalicja, członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta Rzplitej, przedstawiciele władz municypalnych, organizacyj i instytucyj społecznych. Przybyli również na plac rewji członkowie delegacji gospodarczej sowieckiej. O godz. 11.45 rozpoczęła się defilada, którą przyjął jako dowódca OK I gen. Jarnuszkiewicz oraz komisarz rządu na m. stoł. Warszawę wojewoda Jaroszewicz.

—§—

Kanclerz Dollfuss przeciwko Anschlussowi

„AUSTRJA NIE POZWOLI SIĘ KOPAĆ BUTEM PRUSKIEGO GRENADJERA" WOŁA POSEŁ RAAB.

Wiedeń 2 maja. (PAT). Ubiegłej niedzieli odbył się zjazd stronnictwa chrześcijańsko-społecznego Dolnej Austrji, na którem przemawiał minister Vaugoin, oświadczając m. in., że chrześcijańsko-społeczni nie będą traktowali z narodowymi socjalistami, chociażby ci ostatni proponowali utworzenie rządu koalicyjnego. **Zdaniem ministra narodowi socjaliści są organizacją, która rychło przeminie. Pos. Raab oświadczył, że Austrja nie da sobie odebrać samodzielności. Austrja nie pozwoli się kopać butem pruskiego grenadjera.** Przed 250 laty o oswobodzenie Wiednia walczył król polski Jan Sobieski, lecz elektora brandenburskiego tam nie było. Przemawiał również kanclerz Dollfus na temat austrjackiej polityki zagranicznej. **Jedynym celem polityki jest zapewnienie niezawisłości Austrji.** W umowie lozańskiej — mówił kanclerz — powtórzyliśmy tylko zapewnienie, że Austrja będzie starała się pozostać niezależna. Jesteśmy jednak przekonani, że zagadnienia niemieckiego nie rozwiąże się przez zwiększenie Rzeszy niemieckiej o kilka tysięcy kilometrów kwadr. Przyznajemy się chętnie do niemieckości, nie możemy jednak dopuścić do tego, **aby z narodowości czyniono kult pogański.** Musimy współdziałać w zupełnej swobodzie i niezależności i współpracować według najlepszych sił nad odbudową Europy.

Mowa Dollfussa odprawą w stronę Rzeszy.

Wiedeń, 3. 5. (PAT). Mowa kanclerza Dollfussa, **podkreślająca konieczność obrony pod każdym względem niezawisłości Austrji wywołała silne wrażenie w Austrji i poza jej granicami.** Wielkoniemiecki organ „Wiener Neueste Nachrichten" twierdzi, że mowa ta była **odprawą pod adresem Rzeszy niemieckiej.** Kanclerz Dollfuss jest pierwszym, który zdobył się na podobne oświadczenie. Nawet Ks. Seipel nie odważyłby (?) się na to. Mówiąc o obronie niezawisłości Austrji — pisze dziennik — kanclerz Dollfuss nie miał na myśli ani Włoch, ani Francji; **chodziło mu o podkreślenie istnienia granicy, dzielącej Austrję od Niemiec.**

„Neues Wiener Tagblatt" w korespondencji z Paryża pisze: Francuskie koła polityczne są zdania, iż **stronnictwo chrześcijańsko-społeczne stanowi najlepszą gwarancję przeciwko poczynaniom anschlussowym oraz próbom zakłócenia spokoju Europy środkowej.** W otoczeniu francuskiego ministra spraw zagranicznych — według dziennika — podkreślają, iż **stanowisko kanclerza Austrji wobec „anschlussu" stanowi istotne odprężenie sytuacji europejskiej.**

Nowi kandydaci na Prezydenta (?).

Żydowska „Chwila" i parę innych pism donoszą, że, jeśli chodzi o kandydatury na urząd Prezydenta, to „w dalszym ciągu aktualne są kandydatury wileńskie, a mianowicie dwie nowe, adwokata **Strumiły** oraz profesora uniwersytetu wileńskiego **dra Kazimierza Sławińskiego.** Jest to stary działacz rewolucyjny, zesłany za swoją działalność przez Moskali na Sybir i który od długich lat jest osobistym przyjacielem marszałka Piłsudskiego".

Nowy rząd „pacyfikacji" (?).

Korespondent warszawski „Naprzodu" przytacza pogłoskę, jakoby na czele nowego rządu po wyborze Prezydenta miał stanąć sam p. marszałek Piłsudski, a to w tym celu, by przeprowadzić „pacyfikację" (uspokojenie). Jaką?

„Przypuszczać — pisze „Naprzód" — należy, że nie taką, jaką przeprowadzono w jesieni 1931 w Małopolsce wschodniej — chodziłoby raczej o pacyfikację, żeby się tak wyrazić, partyjną, polegającą na dojściu do jakiegoś **porozumienia z opozycją.** Przypominałyby się może dzieje lata 1930, kiedy to mówiono o jakiemś porozumieniu, po którem przyszedł Brześć i wybory".

Tę mało prawdopodobną pogłoskę notujemy wyłącznie z obowiązku dziennikarskiego.

Wyjaśnienie Ministerstwa Oświaty

w sprawie zniżek kolejowych dla akademików.

Władze uniwersyteckie otrzymały z Ministerstwa Oświaty wyjaśnienie, regulujące ostatecznie sprawę ulg kolejowych dla młodzieży akademickiej. Otóż ulgi te wynoszą 50 procent normalnej ceny biletów, ale **ważne są tylko w okresach feryj, w czasie świąt głównych, a pozatem tylko wówczas, gdy z ważnych powodów student uzyska zwolnienie od zajęć naukowych od dziekana odnośnego wydziału.** Jako ważne przyczyny podane są m. in.: **wypadki w rodzinie, pobór wojskowy, wezwanie na świadka do sądu, wyjazdy po materjały naukowe itd.** Pozatem młodzieży akademickiej **nie przysługuje prawo** do żadnych zniżek kolejowych.

Żeby nie wychodzić z domu...

Nieoceniony „I. K. C." donosi w ostatnim numerze z Warszawy: „W Belwederze zostało zainstalowane kino dźwiękowe. Niektóre cenniejsze dzieła sztuki filmowej będzie oglądać p. Marszałek Piłsudski u siebie w domu".

—:0:—

MANIFESTACJA LUDOWA W RACŁAWICACH.

Wczoraj dnia 3 maja z okazji święta narodowego odbyła się w Racławicach wielka manifestacja ludowa. Przemawiali pp. Witos, Waleron, Wojtasik itd.

—§—

Kpt. Skarżyński wystartował do Senegalu.

Casablanca, 3 maja. (PAT). Kpt. Skarżyński wylądował na lotnisku w Casablanca dnia 1 maja o godzinie 20 wieczorem. Lot trwał od godz. 7.30 rano. Warunki atmosferyczne były niekorzystne. Dalszy lot nastąpi skoro tylko na to pozwolą warunki atmosferycz., które obecnie w całem Marokku są bardzo niepomyślne. Kpt. Skarżyński przebył około 2.000 km. Odległość z Casablanki do Dakaru wynosi około 2.500 km.

Casablanca, 3 maja. (PAT). Dzisiaj o godz. 7.30 rano kpt. Skarżyński wystartował do St. Louis w Senegalu, skąd bezpośrednio rozpocznie lot zpowrotem do Francji w celu pobicia dotychczasowego rekordu.

Cracovia — Wisła 1:1 (0:0).

Blisko 10 tysięcy widzów przyglądało się **w niezwykłem napięciu spotkaniu** dwóch krakowskich rywali, Cracovii i Wisły. Pierwsza połowa gry, po opanowaniu nerwów przez obie drużyny, należała przeważnie do Cracovii. Pociągnięcia Wisły nosiły w tej części gry raczej charakter wypadów. Początek drugiej połowy nie zmienia sytuacji. Cracovia jest nadal stroną atakującą i strzelającą jednak bez szczęścia, aż do 8 minuty w której **Czulak** zdobywa bramkę dla Wisły. Od tego momentu Cracovia traci głowę gra chaotycznie i oddaje inicjatywę w ręce Wisły, która przygniata nieomal do końca. Punkt dla Cracovii zdobywa na minutę przed końcem **Pająk** po wolnym podyktowanem za sfaulowanie Kossoka. Wynik odpowiada naogół przebiegowi gry, gdyż obie drużyny straciły równą niemal ilość okazyj do zdobycia bramki.

Sędzia p. Rutkowski pogarsza się z meczu na mecz. Uznał bramkę zdobytą przez Czulaka **ze zupełnie wyraźnego spalonego.** Pozatem dopuścił do zbyt ostrej chwilami gry, zwłaszcza ze strony Wisły, której ofiarą padł Kossok.

Zapowiadają nowe wybory w Anglji.

KONSERWATYŚCI LICZĄ NA ZWYCIĘSTWO.

Londyn, 3. 5. (PAT). Prasa angielska przyjęła ostrą krytyką zawarcie traktatów handlowych z Danją, Niemcami i Argentyną. Niektóre pisma, jak „Daily Express" i „Daily Herald" **mówią nawet o możliwości kryzysu w łonie rządu i o ustąpieniu ministra handlu Runcimana, odpowiedzialnego za te traktaty.** „Daily Herald" twierdzi, **że po ukończeniu światowej konferencji ekonomicznej dojdzie do nowych wyborów.** Ponieważ obecny rząd narodowy nie utrzyma się po konferencji ekonomicznej, **konserwatyści — zdaniem dziennika — będą usiłowali utworzyć rząd czysto konserwatywny, rachując na to, że w wyborach, jakie się wówczas odbędą odniosą zwycięstwo.** Baldwin w takim razie poszedłby do izby lordów, **Mac Donald, gdyby nie zgodził się wstąpić do partji konserwatywnej, zakończyłby swoją karjerę polityczną.**

MILCZĄCY MAC DONALD.

Londyn 3 maja. Premjer Mac Donald powrócił dziś do Londynu, witany na dworcu przez członków rządu, oraz tłumy ludności. Mac Donald odmówił dziennikarzom udzielenia im jakichkolwiek informacyj.

Rozmowa Herriota z Rooseveltem o Niemczech.

REZULTATEM ROZMOWY NOWE INSTRUKCJE DLA DAVISA.

Paryż, 3. 5. (PAT). Korespondent „Journal" Geo London donosi z pokładu „Ile de France" rzekomo z pewnego źródła, **że Herriot z Rooseveltem odbył w Waszyngtonie niezmiernie ważną, dłuższą rozmowę, dotyczącą obecnej sytuacji w Niemczech. Roosevelt miał bardzo interesować się wiadomościami, podanemi mu przez Herriota. Pod wpływem rewelacyj Herriota Norman Davis miał otrzymać z Ameryki nowe instrukcje. Rozmowy Herriota z Rooseveltem — zdaniem Geo Londona — były jednym z najciekawszych momentów pobytu Herriota w Waszyngtonie.**

—o—

Rozejm celny i zaniechanie dumpingu

ZAPROPONUJE AMERYKA NA KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

Genewa, 3 maja. Generalny sekretarjat Ligi Narodów wysłał dziś do wszystkich państw, w tem do 8 nie należących do Ligi Narodów, zaproszenie na światową konferencję gospodarczą do Londynu na poniedziałek 12 czerwca br. Otwarcie światowej konferencji gospodarczej nastąpi o godz. 11 przed południem w gmachu Muzeum Geologicznego.

Zaproszenie oznajmia, że **delegat amerykański Norman Davis na otwarciu konferencji zaproponuje rozejm celny,** wedle którego wszystkie państwa miałyby się zobowiązać, na okres trwania konferencji nie wprowadzać nowych ceł, ani obecnych stawek podwyższać. **Państwa miałyby się dalej zobowiązać do zaniechania wprowadzania nowych ograniczeń przywozowych, a wreszcie miałyby zaniechać wszelkich pośrednich i bezpośrednich subwencyj przemysłu w celu wzmożenia zdolności konkurencji eksportowej, jakoteż odstąpić od wszelkich zarządzeń, podpadających pod pojęcie dumpingu.**

DLACZEGO OBNIŻAJĄ WARTOŚĆ DOLARA?

Paryż, 3 maja (PAT) „Paris Soir" omawiając spadek dolara oraz tendencję do obniżki jego wartości bez równoczesnego podniesienia cen produktów ameryk. twierdzi, **iż może doprowadzić to do opanowania przez Amerykę wielu rynków oraz zagrozić walutom innych krajów.** Dziennik uważa postępowanie Ameryki za nielojalne. Sprawa wartości dolara nie jest zagadnieniem czysto wewnętrznem Ameryki, lecz dotyczy rynków producentów i kupców całego świata.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 4: Znalezienie św. Krzyża.
Piątek 5: św. Piusa V pap.
Piątek: wschód słońca o godzinie 4.22, zachód o godz. 19.33.

—ooo—

200.000 OBIADÓW WYDANO BEZROBOTNYM. Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych złożono w dalszym ciągu w Arcyb. Komitecie Rat. następujące ofiary: Małopolski Związek Mlecz. na urządzenie Święconego 720 szt. jaj, zaś Cech Rzeźników i Masarzy 30 kg. kiełbasy, przez Urząd paraf. św. Szczepana Edw. hr. Tyszkiewicz 30 zł. i P. Satkiewiczowa 10 zł., Warchałowska 10 zł., Szarscy 50 zł., Wysocka 50 zł., O. Bandrowska 2 zł. Krak. Koło Młodych Ziemianek 100 zł., Prezydjum P. K. O. w Warszawie 250 zł. J. Z. 5 zł., M. Pospułowa 5 zł. i N. N. przez ks. Zdebskiego 5 zł.

Z końcem kwietnia zaprzestał już Arcyb. Kom. Ratunkowy wydawanie obiadów z powodu braku funduszów. Ponieważ Komitet posiada znaczne długi za prowianty dostarczane kuchniom dla ubogich, uprasza się przeto gorąco o składanie jeszcze dalszych ofiar na pokrycie niedoborów. Datki można przesyłać do Administracji pisma, urzędów paraf., lub na konto P. K. O. 405.825.

Do dn. powyższego wydano bezpłatnie **176.255** obiadów bezrobotnym pracującym fizycznie, oraz **18.727** obiadów pracującym umysłowo.

SPRAWA BUDOWY NOWEGO GMACHU MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie znajduje się w fazie wstępnych przygotowań Rozpisano już konkurs na budowę a z końcem czerwca jury rozstrzygnie nadesłane zgłoszenia. Przypuszczalnie już w tym roku rozpoczną się roboty około budowy gmachu.

40-LECIE KRAK. KLUBU SZACHISTÓW. Dnia 6 maja odbędzie się uroczystość jubileuszowa 40-lecia Krak. Klubu Szachistów, wspólnie z uroczystością jubileuszową 75-lecia Kasyna Powszechnego. Bogaty program uroczystości rozpocznie się Mszą św. w Kościele N. Panny Marji o godzinie 10-tej, zaś o godz. 6-tej odbędzie się Akademja — wręczenie dyplomów zasłużonym Członkom Kasyna i Klubu Szachistów — w lokalu przy Rynku gł. Nr. 13.

DOWÓD REJESTRACYJNY POJAZDÓW MECHANICZNYCH uważa się za ważny tylko **przy jednoczesnem okazaniu karty kontroli opłat na rzecz Państw. Funduszu Drog.** Wobec tego Magistrat m. Krakowa wzywa wszystkich posiadaczy aut osobowych ciężarowych i motocykli zarejestrowanych z siedzibą postoju w Krakowie, aby we własnym interesie zgłosili się w najbliższych dniach w Wydziale III. Magistratu między godz. 10-tą a 2-gą po odbiór tymczasowych zaświadczeń względnie kart kontroli opłat na rzecz Funduszu Drogowego.

BŁĄKAJĄCY SIĘ CHŁOPIEC Z CHRZANOWA. Dnia 2-go bm. około godz. 21. patrolujący poster. napotkał na ulicy błąkającego się chłopca lat 12, Józefa Janowskiego, zam. w Chrzanowie, ul. Ogrodowa, który w dniu 2 bm. przyjechał z nieznanym wieśniakiem do Krakowa.

SAMOBÓJSTWO NA PLANTACH. Wczoraj około godz. 1.40 posterunkowy patrolujący na plantach pod U. J. napotkał na siedzącego na ławce Fr. Włodka, lat 22, (zam. ul. Mała 2), stolarza, który w zamiarze samobójczym przeciął sobie żyletką żyły lewej ręki. Wezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala. Powód samobójstwa na razie nie ustalony.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Dziesięcioro“.
Piątek: „Dziewczęta w mundurkach“ (po raz ostatni).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dziesięciu z Pawiaka“ (w roli gł. Józef Węgrzyn).
WANDA: „Jego Ekscelencja Subjekt“ (M. Ćwiklińska i E. Bodo).
APOLLO: „Złote sidła“.
SZTUKA: „Biała odaliska“ (Don Jose Mojica).
UCIECHA: Pod Twą Obronę (M. Bogda i Brodzisz).
ATLANTIC Wielki myśliwiec i Ken Meynard „Prerje w płomieniach“.
SŁOŃCE: Światła wielkiego miasta (w gł. roli Charlie Chaplin).
ADRIA: Romeo i Julcia (Dymsza, Pogorzelska).
PROMIEŃ: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 1 maja br. film p. t. Kapitan gwardji królewskiej (w rol. gł. Ramon Novaro, Dorota Jordan).

—•—

Z terenu walk na Dalekim Wschodzie



Mimo chwilowego zaprzestania walk w okolicy Wielkiego Muru Chińskiego, Pekin i Tjensin znajdują się ustawicznie pod groźbą wtargnięcia do tych miast oddziałów japońskich. Górne zdjęcie przedstawia ulicę w Pekinie. — Dolne zaś bramę starodawną w Tjensinie, w tem najważniejszem mieście handlowem północnych Chin.

30.000 zł. wpłacili studenci U. J.

W OSTATNIM DNIU UISZCZANIA OPŁAT.

W ubiegłą sobotę minął ostateczny termin składania opłat akademickich na bieżący rok szkolny. W związku z tem w kwesturze Uniw. Jag. panował w tym dniu ogromny ruch. **Wielu studentów zgłosiło się z usprawiedliwieniami, że nie mają pieniędzy i że nie mogą ich od rodziców otrzymać.** Rzecz zrozumiała, wobec dzisiejszej sytuacji kryzysowej. Ponieważ kwestura uniwersytecka mimo przedłużenia do późna godzin urzędowania **nie zdążyła załatwić wszystkich studentów,** wydano pozostałym karteczki z tem, że mogą oni uiścić opłatę jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Kartek takich wydano około 250. Należy zaznaczyć, że **w owym ostatnim dniu wpłaciła młodzież do kasy uniwersyteckiej około 30.000 zł., a więc kwotą nienotowaną nawet w głównych dniach wpisów, w okresie najbardziej ożywionej działalności kwestury.** Uniwersytet posiadając do dyspozycji pewien fundusz, udzielał z niego krótkoterminowych pożyczek na pokrycie opłat uniwersyteckich, ale i ten fundusz okazał się o wiele niewystarczającym; podań o pożyczki wpłynęło około 300.

Swięto Narodowe 3 Maja w Krakowie.

Setną czterdziestą drugą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja obchodzono w Krakowie **bardzo uroczyście.** Jak co roku, budynki państwowe, miejskie i prywatne były ozdobione chorągwiami o barwach państwowych i miejskich; ozdobiono i udekorowano dużo wystaw sklepowych i okien mieszkań prywatnych. W przeddzień właściwych uroczystości, tj. 2-go maja odbyła się o godz 16.30 w Domu Żołnierza **akademja dla szeregowych.** O godz. 19-tej zebrały się orkiestry szkół i organizacyj społecznych przed wieżą ratuszową, skąd ruszyły w pochód przez miasto. Wieczorem o godz. 20-tej odbyła się w sali Starego Teatru **uroczysta Akademja,** na którą złożyły się przemówienia, recytacje oraz produkcje muzyczne i wokalne. W Akademji wzięli udział przedstawiciele władz oraz liczna publiczność.

Dzień wczorajszy, 3-go Maja, rozpoczął się pod **dobremi auspicjami pogody;** rano najmniejsza chmurka nie plamiła pogodnego nieba. Już od godz. 8-ej rano zaczęły ściągać ze wszystkich stron oddziały młodzieży szkolnej, harcerzy, wojska, P. W. i innych organizacyj ku Błoniom.

O godz. 9-tej w katedrze na Wawelu Ks. Biskup **Rospond** odprawił pontyfikalną Mszę św. O godz. 10-tej wszystko co żyło w Krakowie ruszyło ku wielkim Błoniom, gdzie miała się odbyć Msza polowa, oraz defilada. **Niezliczone tłumy** zaległy nietylko obszerną przestrzeń łąk za Aleją 3-go Maja, ale zapełniły **wszystkie drogi i ulice okoliczne** tak, że naprzód można się było posuwać tylko bardzo powoli. Na Błoniach ustawione były **trybuny dla publiczności** za biletami; naokoło ołtarza szumiał las sztandarów. Mszę św. odprawił Ks. kapelan **Matz-Marski** przy udziale Ks. prof. dr. **T. Kruszyńskiego.** Dziesiątki tysięcy Krakowian z odkrytemi głowami asystowało bezkrwawej Ofierze.

Po nabożeństwie odbyła się **defilada,** którą odebrał gen. Bernard **Mond** w towarzystwie p. wojewody **Kwaśniewskiego** i prezydenta miasta **Kaplickiego.** Na czele defilujących pułków jechał **najstarszy z pułkowników garnizonu krakowskiego,** dow. IV brygady, płk. Mikołaj Kolankowski. W defiladzie wzięły udział m. in.: 20 pułk piechoty, **5 pułk saperów,** artylerja lekka i ciężka, ułani; dalej ciągnęły nieskończone zda się hufce harcerzy, harcerek, uczniów szkół średnich z orkiestrami, P. W., członków organizacyj społecznych m. Krakowa, barwna strojami grupa Krakusów, oddział rowerzystów, motocyklistów, wioślarzy w strojach marynarskich, wreszcie **60-ciu młodziutkich chłopców,** uczniów krak. szkół powszechnych, **odzianych w historyczne stroje podchorążych z 1831 roku.** Grupa ta wzbudzała **ogólny podziw i sensację.**

Nad Błoniami unosiły się **bojowe eskadry samolotów;** pochód zbliżając się do miasta, **rozbił się na trzy strumienie,** które nieprzerwanie przez 2 godziny przelewały się przez Aleję 3-go Maja.

Krakowianie, wracając koło godz. 1-szej do domów, byli pod wrażeniem tej wspaniałej manifestacji narodowej, która tego roku wypadła — według powszechnej opinji — **o wiele okazalej, niż w ubiegłym.** K. N.

W sprawie nawierzchni ulicy św. Anny.

Jeden z naszych czytelników nadsyła nam następujące uwagi:

„Radosną wydawałaby się sprawa nowego urządzenia nawierzchni ulic śródmieścia Krakowa, gdyby nie **zamiar zamiany bruku** i chodników kamiennych ulicy św. Anny na **asfaltowe.** Nietylko bowiem wskazane już w poprzednim artykule „Głosu Narodu“ **nietrwałość i szkodliwość na zdrowie** pyłu łatwo ścierającego się asfaltu — który wedle, hipotezy poważnego uczonego może być przyczyną raka płuc — powinny były spowodować **zaniechanie dalszego asfaltowania ulic,** ale też w mieście tak zabytkowem powinno się mieć przecie wzgląd i na to, by nawierzchnia **nie była zbyt wielkim kontrastem charakteru** starej ulicy. Wiekowe bowiem budowle tej ulicy i nowoczesny asfalt, to przecież **dysonans nie do zniesienia!** Bruk zaś dotychczasowy choć z dość wielkiej i nie równomiernej kostki harmonizował jednak. Należy zatem dać i tutaj kostki kamienne ale mniejsze, podobnie jak w pochyłej części ulicy św. Krzyża które okazały się trwalsze od najodpowiedniejszej nawierzchni tj. mozajkowej, użytej na wielu mniej ruchliwych ulicach. Chodniki też powinny być z płyt kamiennych jakie dano niedawno koło kościoła N. P. Marji. Motywowanie, że słabe mury Bibljoteki J. wymagają asfaltu **nie wytrzymuje krytyki,** bo ani te tak grube mury nie są słabe, ani się im i innym nowszym, słabszym budynkom przez czas istnienia dotychczasowej kamiennej nawierzchni nie przecie nie stało; zresztą ruch jest na tej ulicy bardzo mały, a przejazdu wozów ciężarowych można zakazać — więc ani hałasu ani wstrząsów nie będzie. Odstraszającym przykładem zniszczenia martwotą i gładzizną asfaltu charakteru starej ulicy jest nowo „urządzona“ ulica św. Jana. Myślę przytem, że te uwagi zostaną poparte i przez wojewódzki urząd konserwatorski“.

INOWROCŁAW ZDRÓJ — NA NOWYCH DROGACH.

Sezon kuracyjny w Inowrocławiu rozpoczął się przy wielkiem zainteresowaniu kuracjuszy z całej Polski. Jak zwykle przyjechało już mnóstwo artretyków i reumatyków; podobnie jak w Piszczanach widuje się ich z początku na wózkach i o kulach. Charakterystycznem dla Inowrocławia jest powodzenie sezonu już w samych początkach. Jednak w tym roku stali bywalcy zaledwie poznać mogą dobrze im znane stare „kąty“. W parku zakładowym zuca się w oczy przebudowany pawilon wód mineralnych, bielą się lśniące stoły i krzesła i odświeżona muszla koncertowa.

Cała jednak uwaga koncentruje się koło źródła solankowego do picia. Obecnie wyjazd w poszukiwaniu wody Kissingen, Homburg lub Wiesbaden jest zbyteczny. Inowrocław posiada doskonałą solankę pitną na przemianę materji oraz do leczenie chorób przewodu pokarmowego. Inowrocław łączy obecnie w sobie zalety znanych zdrojowisk zagranicznych: skuteczne kąpiele i leczniczą wodę do picia.

Wielkie zmiany nastąpiły również w „Domu Kuracyjnym“. Sale do dancingów odnowiono i zaprowadzono tak pożądany przez brydżystów „Klub Towarzyski“. Wreszcie kuracje ryczałtowo na dwa, trzy i cztery tygodnie umożliwiają dogodny i tani pobyt razem z leczeniem.

—•—

Odczyty.

„Utopia samowystarczalności w literaturze i plastyce“. — Odczyt prof. L. Skoczylasa odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godzinie 19.30 w sali Zw. Zaw. Pol. Artystów Plastyków przy pl. św. Ducha 5.

Odczyt w Tow. Miłośników Książki. W czwartek 4 bm. o godz. 20-tej w czytelni Muzeum Przemysłowego Dr. St. Komornicki wygłosi odczyt o zbiorach graficznych i książkach w Kensington. Wstęp wolny.

60-lecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W dniach 6 i 7 maja b. r. odbywać się będzie w Zakopanem doroczny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z obfitym programem obrad i mający na celu zarówno przegląd i kontrolę dokonanej w ubiegłym okresie sprawozdawczym pracy Centrali oraz 30 oddziałów i 35 Kół P. T. T., jak też dokonania uzupełniających wyborów do naczelnych władz Towarzystwa, zatwierdzenia jego budżetu i skreślenia wytycznych jego działalności na najbliższy okres roczny.

W bieżącym roku jednak Zjazd Delegatów P. T. T. w Zakopanem przedstawia szczególną uroczystość, albowiem w czasie jego obrad ta najstarsza, najliczebniejsza i najszanowniejsza polska organizacja turystyczna obchodzi 60-lecie swego założenia.

Program uroczystości przewiduje w pierwszym dniu obrad Zjazdu artystyczną wieczornicę podhalańską, która ma delegatom i gościom przedstawić piękno i urok góralskiej pieśni, poezji, sztuki, muzyki, tańca obrzędowości; wieczornicę przygotowuje p. Helena Roj-Rytardowa, doskonała znawczyni folkloru góralskiego. Po wieczornicy w salach hotelu „Morskie Oko" — zebranie towarzyskie.

W drugim dniu uroczystości — rano Msza święta w starym drewnianym kościółku na ul. Kościeliskiej, poczem publiczny obchód jubileuszowy 60-lecia P. T. T. w salj starego „Sokoła" (na Rynku), z przemówieniami członków Prezydjum Zarządu Głównego i delegatów Oddziałów, Kół i Sekcyj P. T. T.

W tych dniach ukaże się w druku ok. 80-stronnicowe sprawozdanie roczne z działalności P. T. T., które świadczy o wspaniałym rozwoju tej organizacji nawet obecnie, w ciężkich kryzysowych czasach. Również P. T. T. przygotowuje wydanie specjalnej, ilustrowanej broszury o 60 latach swego roz-

Tajemnicze morderstwo polityczne w Berlinie.

Nieprzejrzana tajemnica okrywa jeszcze zagadkę śmierci Erika Hanussena, „proroka" trzeciej Rzeszy i bliskiego zaufanego Hitlera, a oto Berlin jest już do żywego poruszony nową zagadkową zbrodnią, posiadającą wszystkie cechy politycznego morderstwa, które zostało przypadkowo wykryte również pod Berlinem i dziwnym zbiegiem okoliczności bardzo przypomina pierwszą, niewyjaśnioną, zbrodnię.

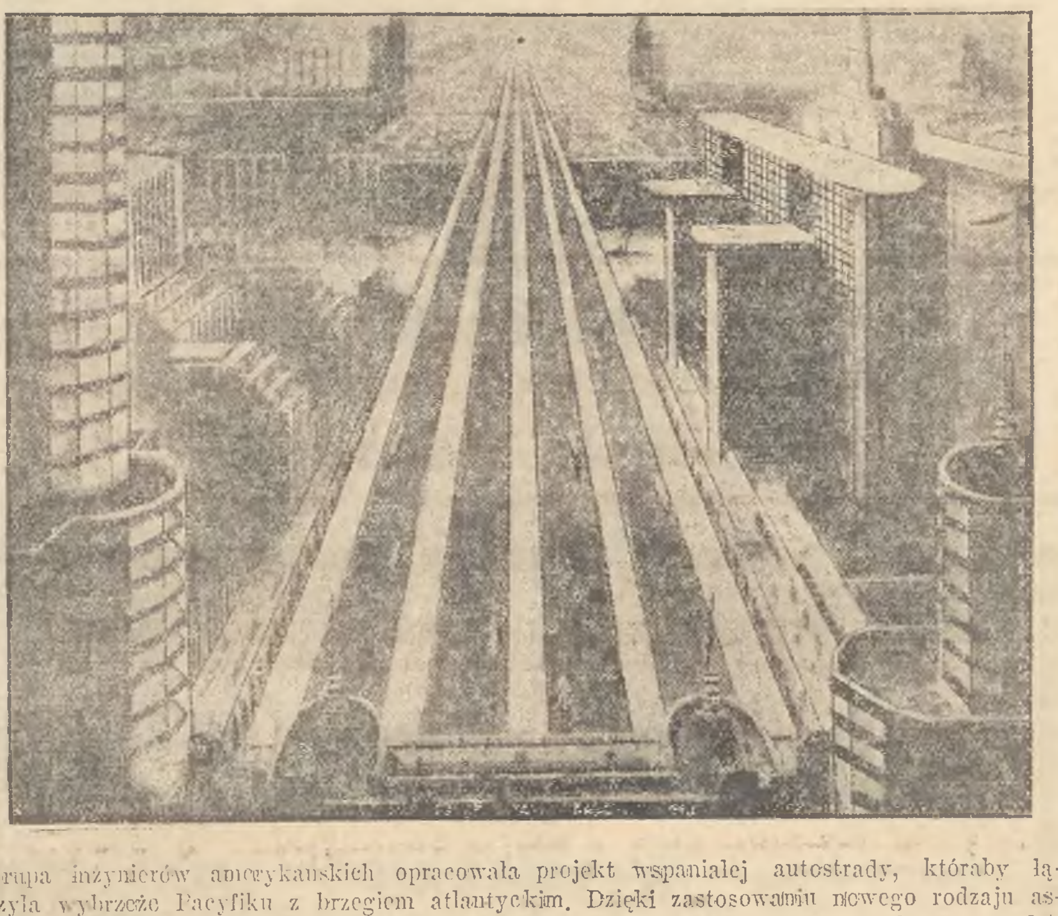
„Telegraphen Union" donosi z Berlina, iż robotnicy, pracujący w lasach w pobliżu Haselberge odnaleźli w zaroślach trupa jakiegoś mężczyzny, związanego takiemi samemi sznurami, jakiemi było skrępowane ciało Hanussena. — W ciele trupa znaleziono ślady ran postrzałowych, zadanych w tył czaszki, również niemal identyczne z ranami, znalezionemi na ciele hitlerowskiego jasnowidza. Zwłoki były oblane benzyną i podpalone, widocznie jednak deszcze, które spadły, ugasiły przedwcześnie ogień. — W każdym razie stwierdzono, iż zabity musiał pochodzić z zamożniejszej sfery, gdyż ubrany był wytwornie. — Jednak wszystkie znaki firmowe na ubraniu i inicjały na bieliźnie zostały uprzednio wycięte. Głowa uległa całkowitemu uszkodzeniu przez ogień tak, iż zidentyfikowanie zwłok będzie nastręczało wielkie trudności.

Na skraju szosy, wiodącej do lasu, znaleziono ślady kół samochodowych, przyczem zwraca uwagę, iż maszyna musiała być duża i ciężka, w rodzaju samochodów Benza, używanych niemal wyłącznie przez policję berlińską.

Oczywiście żadne z pism berlińskich, poza umieszczeniem krótkiej notatki, nie podaje żadnych komentarzy. Jednak ta nowa przerażająca zbrodnia, tak rażąco podobna do morderstwa, popełnionego na Hanussenie, wzbudza mnóstwo pogłosek, związanych ze zniknięciem w ostatnich dniach dwóch ludzi, stojących w bliskich stosunkach z obecnym komendantem policji hitlerowskiej w Poczdamie hr. Heldorfem i Goeringiem. Wymieniane jest również nazwisko b. komendanta wszystkich straży ogniowych w Berlinie, Arensa, który pierwszy zwrócił uwagę na wysoce zagadkowe okoliczności, towarzyszące podpaleniu Reichstagu.

Arens od tygodnia bowiem zniknął bez śladu.

Autostrada łącząca Pacyfik z Atlantykiem.



Grupa inżynierów amerykańskich opracowała projekt wspaniałej autostrady, którąby łączyła wybrzeże Pacyfiku z brzegiem atlantyckim. Dzięki zastosowaniu nowego rodzaju asfaltu przy budowie tej drogi, szybkość samochodów mogłaby wynosić 160 km. na godzinę. Lecz jest to jeszcze projekt.

Zmiana klimatu.

GORĄCO CZY ZIMNO?

Badania geologiczne skorupy ziemskiej dowodzą niezbicie, że w każdej szerokości geograficznej w mniej lub więcej odległej przeszłości panował klimat całkiem odmienny od tego, jaki jest w chwili obecnej. Wykopaliska i pozostałości zwierząt i roślin dowodzą, że wraz ze zmianą klimatu zmieniała się również fauna i flora. W strefie umiarkowanej panował kiedyś klimat podzwrotnikowy, był wszakże — i to niejeden — okres lodowcowy.

Mimowoli nastręcza się pytanie, czy obecny klimat zmienia się, zmierzając ku znacznemu jakiemuś oziębieniu, czy też, przeciwnie, zbliżamy się znów do jakiegoś okresu podzwrotnikowego.

Niestety, na pytanie to z całą pewnością odpowiedzieć niepodobna. Przeciętna temperatura roczna np. Warszawy za okres 50-letni (od 1851 do 1900) wynosi 7.6 stopni ciepła. Od r. 1900 zdarzały się odchylenia w obie strony, tak np. r. 1924 wskazywał przeciętną temperaturę (dla Warszawy) — 7.0 st., r. 1929, który był rokiem nader surowej zimy, nawet 6.6. Ale mamy również cały szereg lat z wyższemi cyframi: r. 1928 — 7.8 st., r. 1930 — 8.7 st. itd.

Insolacja (nasłonecznienie) przeciętna dla Warszawy za okres 10-letni (1908—1917 r.) wynosi 1.647 godzin rocznie, dla Hamburga 1.465 i dla Paryża — 1.658 godzin. I tutaj np. r. 1920 daje cyfry wyższe, rok 1921 również, r. 1918 — dla Warszawy wskazuje cyfrę wyższą, dla Hamburga — niższą, r. 1930 dla Warszawy pod względem nasłonecznienia jest „klęskowy" itd.

Jednem słowem obserwacje czynione w ciągu kilkudziesięciu lat nie dają wcale podstawy do wyciągania jakichkolwiek wniosków w kwestji zmiany klimatu. Jeżeli się ona nawet odbywa, **dzieje się to tak powoli, że całe pokolenia nie są w stanie tego zauważyć.** Niema roku tak wyjątkowego, o którymby nie można było powiedzieć, że takiego jeszcze nie było.

Najlepszym tego dowodem jest zima 1928/29, która jednak przed stu zgórą laty już się zdarzyła. Miał słuszność nestor ogrodnictwa naszego, prof. E. Jankowski, mówiąc na parę lat przed surową zimą 1929 r., że ponieważ ostrej zimy już dawno nie było, właśnie dlatego ogrodnicy powinni się jej spodziewać i zabezpieczyć wrażliwsze drzewa i rośliny przed mrozami. — Z równem powodzeniem możemy się spodziewać zarówno łagodnej (jak w r. 1924/25) lub ostrej zimy, jak gorącego lub chłodnego lata. Jakiejś tendencji trwałego ocieplenia się lub oziębiania klimatu naszego meteorologja dotąd stwierdzić nie mogła.

Może się natomiast zdarzyć, co już podobno było, mianowicie zmiana położenia biegunów kuli ziemskiej. Albowiem i to się już kiedyś wydarzyło, jak dowodzą znajdowane pod biegunami w dużej ilości resztki roślinności podzwrotnikowej i zwierząt, które żyć mogły jedynie w klimacie gorącym. Wypadek ten zaszedł prawdopodobnie raptownie, przewidzieć go wszak że nauka w jej stanie obecnym nie może.

Ponieważ obserwacja długich dziesiątków lat nie daje podstawy do wnioskowania ani o powolnej zmianie klimatu naszego, ani tembardziej o zbliżającym się jakimś raptownym kataklizmie, w rodzaju potopu lub odwrócenia się biegunów, przeto możemy spokojnie spać. Jeżeli nawet wydarzy się taki kataklizm nie zdążymy go zapewne stwierdzić, gdyż niszczące jego działanie będzie zbyt szybkie.

Z.

Rzeczy ciekawe

AMERYKAŃSCY PACYFIŚCI DLA POKOJU ŚWIATA.

W listopadzie ubiegłego roku, amerykańskie Towarzystwo Historji Nowoczesnej (The History Society) rozpisało ankietę dla młodzieży uniwersytetów i szkół średnich Europy na temat: **„Jak młodzież uniwersytecka i szkolna może przyczynić się do zrealizowania Stanów Zjednoczonych świata?"** W odpowiedzi nadpłynęło z 26 krajów Europy 391 prac. **Najliczniej reprezentowana jest młodzież niemiecka (75 prac).** Dalej w porządku kolejnym idzie: Francja (54), Węgry (33), Rumunja (30), Austrja (28), Anglja (27), Szwajcarja (25), **Polska (23),** Belgja (21), Holandja (17) i Jugosławja (11). **Z polskich środowisk uniwersyteckich najwięcej prac nadesłali studenci z Krakowa.**

O samym konkursie dowiadujemy się, że rozstrzygnięcie nastąpi w Paryżu z końcem czerwca br. Prace nagrodzone na konkursie (300 dolarów, 200 i 100) będą ogłoszone w organie „New History". Inicjatorzy zamierzają przesłać kopje wszystkich prac Sekretarjatowi Ligi Narodów.

Ruch wydawniczy

HISTORJA FILOZOFJI PROF. TATARKIEWICZA.

Prof. Tatarkiewicz Wł.: **Historja Filozofji.** 2 tomy. II wydanie. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Str. 399 (I t.) + 321 (II t.). Rycin 28. Cena zł. 30.

Dzieło gruntownej rozwagi i opanowania przedmiotu, a przedewszystkiem wytrawnego sądu. Jest ono pierwszą dotychczas w Polsce poważnie, ściśle, umiejętnie opracowaną historją filozofji. Układ materjału przejrzysty. poszczególne rozdziały zaopatrzone w syntezę, bibljografję, zestawienia itp. Skorowidz nazwisk i terminów ułatwia nietylko korzystanie z książki, lecz uwidacznia stałe powroty i stopniowy rozwój doktryn filozoficznych. Liczne portrety myślicieli ozdabiają pracę.

Szczególną także zaletą dzieła jest **uwzględnienie filozofji w Polsce;** a więc Scholastyki polskiej (Vitelo), Odrodzenia (Kopernik), Wieku XVII. Oświecenia i Kantyzmu (Śniadeccy. Kołłątaj i in.) aż poza Mesjanizm i końcowe. odbite u nas. prądy.

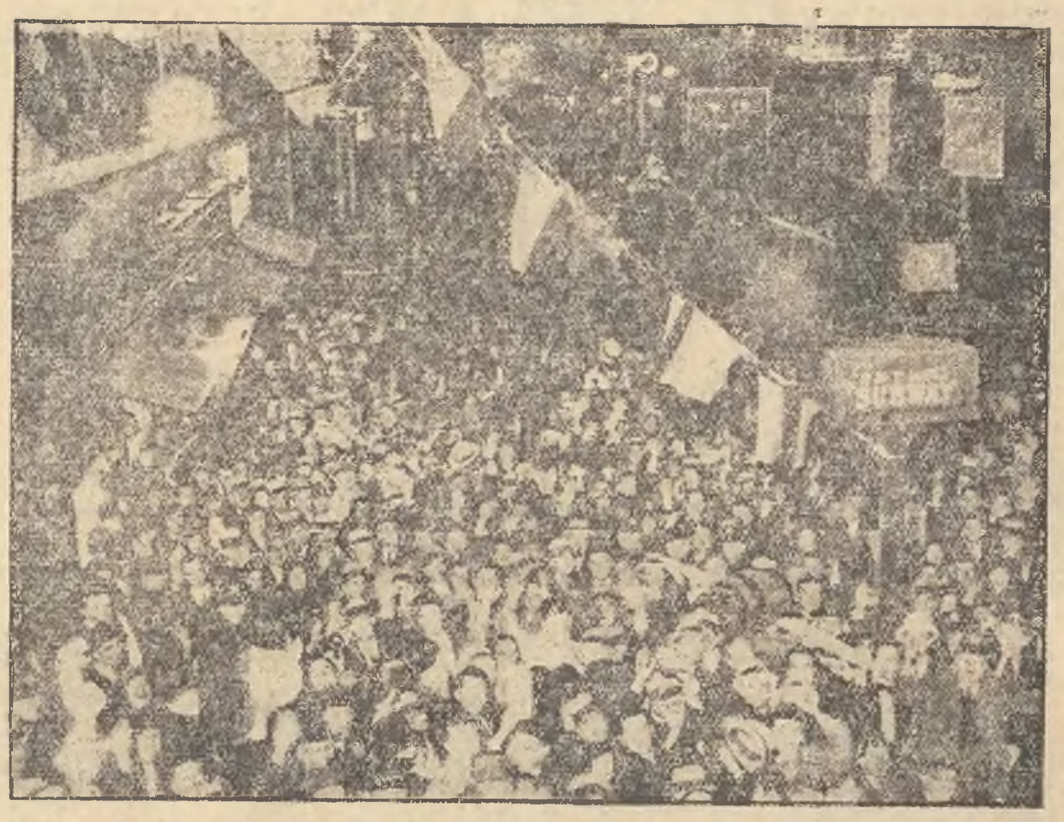
NOWE WYDANIE „LEKKIEJ-ATLETYKI".

Kpt. Jan Baran: **Lekka Atletyka.** Wydanie trzecie. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Str. VIII + 240. Cena zł. 3.

Przez kulturę ciała do kultury ducha. ta znana. dawna, a jednak zasadnicza dewiza każdego wysiłku sportowego, znalazła ponownie wszechstronne uwzględnienie w trzeciem wydaniu pracy znanego sportowca polskiego, kpt. Barana.. Nowe wydanie uzupełnione zostało przedewszystkiem tabelami treningowemi. Są one oparte na najnowszych danych. stosowanych zwłaszcza w Ameryce. Poza tem, poprawił autor w tem wydaniu to. co zostało udoskonalone i uzupełnił braki. Wskazówki dla nauczycieli i instruktorów, obszernie potraktowana zaprawa gimnastyczna. szereg rad praktycznych dla tych. którzy lekką atletykę ćwiczą w ramach popularnej dziś odznaki P. O. S., a wreszcie technika i higjena ćwiczeń — oto treść tej pożytecznej pracy. Zdjęcia Z. Perzanowskiego i Dra Wł. Dybowskiego, a także zdjęcia filmowe znakomicie ilustrują i uzupełniają całość.

„MOJE PISEMKO". Ostatni nr. 18 tego tygodnika dla dzieci. zawiera następującą treść: Radjo dzieciom i młodzieży; Gawędka listowna; Z kraju i ze świata; St. Wład.: Opuszczony dwór; M. Buyno-Arctowa: Zielony szaleniec; E. Zieliński: A Kubuś na bębenku gra; Rozwiązanie konkursu literackiego; Moja ulubiona rozrywka, oraz dodatek „Małe pisemko" z treścią: Zatopione miasto; Figle i Miki szuka nafty. — „Moje Pisemko" jest ilustrowane. Cena numeru 25 gr. Adres administracji: Warszawa, Nowy Świat 35. Księgarnia M. Arcta.

Nowy Jork po wypiciu pierwszych szklanic piwa.



Pierwsza noc „mokra" w Nowym Jorku. kiedy to zniesiono prohibicję. przeszła w bardzo hucznym nastroju. Oto zdjęcie dokonane na jednej z ruchliwych ulic N. Jorku o godz. pierwszej w nocy.

Radjo.

Piątek, dnia 5 maja 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz. 15.35 Odczyt p. t. „Czy w walce o człowieczeństwo zatraciłyśmy kobiecość?"; 15.50 Płyty; 16.20 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marj.: 16.20 Płyty; 16.40 Transmisje z Warsz.: 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Transmisje z Warsz.: 19.00 Odczyt p. t. „Poczta skomercjalizowana, a publiczność"; 19.15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa: 19.30 Transmisje z Warsz.

Lwów (380.7). G. 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 „Audycja dla dzieci"; 19.00 „Poeci różowi i czerwoni".

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa: 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospod.: 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 15.50 Płyty; 16.40 Odczyt p. t. „Walka z brzydotą"; 17.00 Muzyka salonowa; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 „Samolot polski w zawodach Algero-Marokańskich"; 18.20 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „O lnie i wełnie"; 19.30 Feljeton p. t. „Człowiek interesu"; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf.; 22.40 Wiadom. sport.; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka salonowa.

Katowice (408.7). G. 15.50 Audycja Cioci Heli dla dzieci; 16.05 „Ogrodnik Śląski"; 19.00 „Emil Zegadłowicz — poeta Beskidu"; 23.00 Skrzynka pocztowa.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 100

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Razem z ciemnościami przedświtu uleciały gdzieś wszystkie strachy i niebezpieczeństwa, które tak Mirka nękały podczas nocy minionej; przestały one wprost istnieć dla niego teraz, gdy pod wesołemi promieniami słońca cały świat puszczy dyszał radością życia, tak pełen był barw i blasków, pełen ptasiego gwaru. Poprostu wierzyć mu się nie chciało, że wczoraj w nocy, w tym samym lesie...

Nie; nie chciał już o tem myśleć! Nie chciał mącić słodyczy spokoju, jaki spływał na niego wraz z przybyciem czarodziejskiego poranka. Miał w sercu radość i dumę. Wszak znalazł to, co od tylu było przedmiotem najgorętszych pragnień jego matki; to, czego inni szukali daremnie. Znalazł ślad ojca!

A miał jeszcze wiele do dokonania, zanim dotrze do źródła prawdy. To też musiał teraz z całą rozwagą szukać wyjścia z tych bezmiernych lasów.

Nie tracił wiary. Jedno mu tylko dokuczało; żołądek jego dopominał się gwałtownie o zwykłe śniadanie. Ale nie było na to rady. Jego pusta torba, niby zdeptana purchawka, zwisała mu smętnie na plecach. Napił się tylko wody z pierwszego napotkanego strumienia, starając się nie myśleć o rannej kawie i o świeżych, chrupiących bułeczkach; zapiął nieco obciślej pasek na biodrach, potem dobył z kieszeni chustkę do nosa, aby ną wytrzeć twarz i ręce, które dla orzeźwienia się obmył w potoku.

Kiedy ją rozpostarł, wysypały się z niej pozbierane w leśniarce suche skórki chleba.

Jakże się z tego ucieszył! Podniósł je skwapliwie, namoczył w wodzie źródlanej i, błogosławiąc swoją wczorajszą przezorność, pożywił się trochę. Z nowemi siłami ruszył w dalszą drogę.

Przedzierając się przez chaszcze leśne, natrafiał na ukryte przed ludzkiem okiem zakamarki puszczy, do których tylko przypadek mógł zaprowadzić turystę. To też obrazy, przesuwające się przed Mirkiem w jego szybkim marszu, były li tylko dziełem najdoskonalszego mistrza-natury; nic tu nie skaziła, ani nie ulepszyła zachłanna ręka człowieka.

W mroczystych, wilgotnych zakątkach, gdzie promień słońca przeniknąć nie zdołał sklepienia z konarów i gałęzi, gdzie dziki zwierz zwykł szukać legowiska, tryskały fontanny olbrzymich, niby palmy, wieloramiennych, palczastych paproci, a mchy przeróżne aksamitem, pluszem, lub morą okrywały gnijące od lat pnie i leżące od wieków głazy.

Zaś na wyniosłych kępach i nasłonecznionych polankach mnożyły się swobodnie niczem nie tłumione, a tak liczne rody kwitnącego ziela.

Tu się żółciły na wysokiej łodydze okazałe grona zwróconych ku słońcu kieliszków naparstnicy; tam wybujały tojad mordownik o ciemnofioletowych kapturkach panoszył się w pobliżu ostróżki tatrzańskiej, skupionej śród głazów nad potokiem w całe kępy stożków modrego kwiecia; owdzie ponad trawą błękitne dzwonki najpóźniej zakwitającej goryczki tojeściowej rozwijały się dopiero z kątów liści kształtnych, równo ułożonych na podobieństwo długich pędów paproci; opodal krewniaczka jej, niebielistka, wzrostem znacznie mniejsza, próbowała wywyższyć się piramidą stalowofioletowych gwiazdeczek; gdy tymczasem jej bliska sąsiadka, jarzmianka, z rodziny baldaszkowatych, podnosiła o wiele wyżej ponad nią parasolik drobniutkich, niby pręciki, różowo-zielonych kwiatuszków. Lecz wszystkie wzrostem przewyższał z tego co i jarzmianka wywodzący się rodu litwor, czyli arcydzięgiel, półtorametrowy dumny posiadacz wonnych, leczniczych korzeni, bynajmniej nie ukorzony tem, że już przekwitały jego korony o skromnej zielonej barwie, skupione w ogromne, kuliste kwiatostany.

Ileż okazów dla swego zielnika mógłby Mirek z pośród tych bogactw nazbierać!... Lecz teraz wszak nie mógł się zatrzymywać! Głowę jego jedna myśl tylko zaprzątała: wybrnąć z tej puszczy i połączyć się z matką. Bo już ten las i jego bezdroża dłużyły mu się nieznośnie.

Ale nadszedł wreszcie kres jego tułaczki po bezludziu. Wkroczył w część lasu starego, pozbawionego podszycia; naga ziemia, mocno ubita, i wystające z niej, odarte z kory korzenie zdradzały, że okolica ta była ciągle nawiedzana przez ludzi. Po niedługim czasie zobaczył niespodzianie bielejącą szeroką drożynę.

— O dzięki Ci, Boże! Nareszcie! — zawołał z radością i pomaszerował nią dziarskim krokiem. Myśl o spotkaniu ludzi, o dopytaniu się o właściwy dla siebie kierunek drogi, napełniała go radosną nadzieją.

— Wszystko się dobrze skończy! — powtarzał sobie z fantazją i szedł dalej wygodnym, równym chodnikiem.

Na jednym z jego zakrętów spostrzegł zbaczającą w gęstwinę lasu wąską ścieżkę. Już miał ją minąć i iść dalej drogą, gdy wpadł mu w oczy napis, umieszczony na białej deseczce, przybitej do drzewa.

„Ctoni Pani, Tuna je na prawo salas. Tu tosianu slonke mliko alebo kwasne laeno". [1])

— Aha, tam będzie można kupić coś do jedzenia — pomyślał, przeczytawszy dość zrozumiale słowa w pokrewnym języku.

[1]) Napis autentyczny w Dolinie Koprowej na drodze, wiodącej z Ciemnosmreczyn.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.